

Przewodnik po Eucharystii



Część II - Odkryj Eucharystię krok po kroku

Dotychczas wznieśliśmy się do Boga przez cztery stopnie: żal (*akt pokuty*), pragnienie (*Kyrie*), chwałę (*Gloria*) oraz prośbę (*kolekta*). Po modlitwie dnia nastąpiło nasze „Amen” i zamknęło obrzędy wstępne Mszy św., których celem było to, byśmy gromadząc się razem, stanowili wspólnotę oraz przygotowali się do uważnego słuchania słowa Bożego i godnego sprawowania Eucharystii (por. OWMR, 46).

Przechodzimy na Eucharystię, by spotkać się ze zmartwychwstałym Panem Jezusem. Przychodzimy, by słuchać Jego słowa. Przed nami liturgia Słowa oraz liturgia eucharystyczna – wie części Mszy św., które ściśle łączą się ze sobą, by stanowić jeden akt kultu. Na Mszy św. zostaje dla nas zastawiony zarówno stół Słowa, jak i Chrystusowego Ciała, z którego możemy czerpać naukę i pokarm. Tak uczy *Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego*, taka jest też nauka Soboru Watykańskiego II, ale czy w naszej świadomości rzeczywiście te dwa stoły wystarczająco wyraźnie są zaakcentowane?

Istnieją wierni, którzy komuniją z Jezusem Chrystusem w Eucharystii sprowadzają jedynie do przyjęcia Jego Ciała, zapominając o spotkaniu z Nim w Jego słowie. Tymczasem słowo Boże i jego przyjęcie to niezbędne warunki właściwego uczestnictwa w liturgii Eucharystii.

Jak ważna jest rola słowa Bożego w liturgii i w życiu chrześcijańskim, zwięźle podaje OWMR (33): „W czytaniach, które wyjaśnia homilia, Bóg przemawia do swego ludu, objawia mu tajemnicę odkupienia i zbawienia, i podaje mu pokarm duchowy, a sam Chrystus poprzez swoje słowo obecny jest pośród wiernych. Lud przyswaja sobie to Boże słowo przez śpiew i łączy się z nim ściśle przez wyznanie wiary, a posilony nim w modlitwie powszechnej zanoszą prośby w potrzebach całego Kościoła i o zbawienie całego świata”.

Odcinek 15:

LITURGIA SŁOWA BOŻEGO – Ambona

Liturgia Słowa nie jest niezależną celebracją, ale ożywia wiarę i przygotowuje do Eucharystii, przygotowuje nas do zbliżającego się właściwego aktu ofiarnego. Podobnie jak chrzest stanowi „podłoże” pod przyjęcie kolejnych sakramentów, tak liturgia Słowa uzdalnia do owocnego uczestnictwa w eucharystycznej Ofierze. Słowo Boże jest dla nas pokarmem. W liturgii staje się ciałem. Ustanowienie Eucharystii przez Jezusa Chrystusa poprzedziła Jego mowa pożegnalna. Zmartwychwstały Jezus, zanim zasiadł do stołu z uczniami w Emaus, po drodze wyjaśniał im Pisma (por. Łk 24, 13-25).

Podział Mszy św. na dwie zasadnicze części podkreślają także miejsca, w których sprawuje się liturgiczne czynności. Ołtarz – stół Chleba – i ambona – stół Słowa Bożego – stanowią przestrzeń komunijną, na nich dokonują się uczta Baranka i uczta Słowa Bożego. Spotkanie z Chrystusem w Komunii Świętej powinno być zawsze poprzedzone spotkaniem z Nim w Jego słowie, które On kieruje do nas.

Ambona, umieszczona w prezbiterium, wyznacza miejsce przepowiadania, głoszenia słowa Bożego i jego wyjaśniania. Podkreśla obecność Chrystusa nauczającego. Nie jest więc elementem drugorzędnym, ale koniecznym dla podkreślenia znaku Chrystusa obecnego w przepowiadaniu.

Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego przypomina: „Gdy w Kościele czyta się Pismo Święte, [wówczas] sam Bóg przemawia do swego ludu, a Chrystus, obecny w słowie, zwiastuje Ewangelię” (OWMR, 29).

Ambona – stół Słowa Bożego

„Godność Słowa Bożego wymaga, by w kościele było ono głoszone z miejsca, na którym w czasie liturgii Słowa spontanicznie skupia się uwaga wiernych. [...] Ambona [...] powinna być tak umieszczona, by czytający i mówiący byli dobrze widziani i słyszani przez wiernych” (OWMR, 309).

Godność głoszonego Słowa Bożego wymaga, aby było ono głoszone z miejsca specjalnie do tego przygotowanego i przeznaczonego: „We wnętrzu kościoła winno się znajdować podwyższone, stałe, dogodne i okazałe miejsce, odpowiadające godności Słowa Bożego. Powinno jasno przypominać wiernym, że we Mszy św. zostaje przygotowany stół Słowa Bożego, jak i stół Ciała Chrystusowego, winno wreszcie stanowić skuteczną pomoc dla wiernych w uważnym słuchaniu liturgii Słowa” (Wprowadzenie do lekcjonarza, nr 32).

Z ambony głosi się Słowo Boże: czytania, psalm responsoryjny oraz orędzie wielkanocne, tzw. Exsultet; można też stąd wygłaszać homilię, kazanie, konferencję czy katechezę oraz odmawiać modlitwę powszechną, czyli modlitwę wiernych.

O znaczeniu Bożego słowa w życiu chrześcijanina mówią modlitwy Kościoła. W modlitwie błogosławieństwa nowej ambony celebrans mówi: „Boże, Ty w swojej niepojętej miłości przemawiasz do nas jako do przyjaciół. Udziel nam łaski Ducha Świętego, abyśmy doświadczając słodyczy Twego słowa, zostali napełnieni mądrością Twojego słowa. [...] Ty zaspokajasz nasz głód pożywym pokarmem swego słowa [...], niech głos Twego Syna rozbrzmiewa w naszych uszach, abyśmy posłuszni natchnieniom Ducha Świętego, byli nie tylko słuchaczami słowa, lecz także gorliwymi jego wykonawcami”.

Ambona to miejsce, gdzie mówi Bóg. Jest tym miejscem, z którego Bóg głosi swoje orędzie zbawcze; jest tym miejscem, gdzie człowiek spotyka nauczającego Boga, który tu i teraz przemawia do człowieka i przekazuje mu słowo przemiany serca, będące również pokarmem duchowym. Ten zbawczy przekaz bardzo często zobowiązuje, gdyż



wymaga wielu zmian w dotychczasowym myśleniu i postępowaniu. Chrystusowe: „**Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je**” (Łk 11,28), zamieszczane na wielu ambonach, podkreśla rolę tego miejsca, jako ołtarza wewnętrznej ofiary. Słuchane słowo domaga się realizacji.

Ambona – miejsce duchowej ofiary

Powszechnie stosowane określenie „ambonka” jest deprecjonujące i kojarzy się z pulpitem. Ambona jest znakiem Chrystusa Nauczyciela, jest ołtarzem, na którym podejmuje się ofiarę postuszeństwa.

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu zawiera często słowa pełne wyrzeczeń i duchowej ofiary, tak niezbędnie wymaganych w czasie przyjęcia słowa Bożego, które domaga się często zmiany mentalności i postępowania, bo „postępowanie uczciwe i prawe miłsze Panu niż krwawa ofiara” (Prz 21,3). Przykładem może być Abraham i jego pełne posłuszeństwa „zdanie się na Boga”.

Z Katechizmu Kościoła Katolickiego (2570): „Na wezwanie Boga Abraham zaraz udaje się w drogę, «jak mu Pan rozkazał» (Rdz 12, 4); jego serce jest całkowicie «podane Słowu»; jest posłuszny. Istotne dla modlitwy jest słuchanie serca, które skłania się do Boga; słowa mają charakter względny. Modlitwa Abrahama wyraża się jednak najpierw w czynach: jako człowiek milczenia, w tych miejscach, gdzie się zatrzymuje, buduje ołtarz dla Pana. Dopiero później pojawia się jego modlitwa wyrażona w słowach: cicha skarga przypominająca Bogu Jego obietnice, które – jak się wydaje – nie spełniają się. Od samego początku ukazuje się w ten sposób jeden z aspektów modlitwy: próba wiary w wierność Boga”.

Katechizm mówi wprawdzie o próbie wiary, jakiej zostaje poddany ojciec wiary, ale jej podstawą jest posłuszeństwo Bogu na usłyszane słowo: „Wyjźdź z twej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukażę” (Rdz 12,1). Natychmiastowe podjęcie rozkazu Boga wymagało całkowitego zerwania z dotychczasowym życiem i realizowania zleconego zadania, jako sensu swego istnienia. Postawa ta wymagała dramatycznych nieraz decyzji i narażona była na wiele trudności, ale osiągnięty cel okazał się zbawienny dla samego Abrahama i jego potomstwa. Katechizm (2656) poucza, że: „W modlitwę wchodzi się jak w liturgię: przez ciasną bramę «wiary». Przez znaki Jego obecności szukamy i pragniemy właśnie Oblicza Pana; chcemy słuchać Jego słowa i je zachowywać”.

▶ Z historii Abrahama wnioskujemy, że ważne jest nie tylko słuchanie słowa Boga, ale **przede wszystkim decyzja zawierzenia i wykonanie usłyszanej woli Stwórcy**. Wiemy jednak, że łatwiej słuchać, niż karmić się słowem Boga. To słowo bywa wymagające, a o jego skuteczności przyjęcia świadczy wyjaśnienie przez Jezusa Chrystusa przypowieści o siewcy (por. Mt 13, 1-23). Przyjęcie słowa Bożego to niezbędny warunek właściwego uczestnictwa w liturgii sakramentów i sakramentaliów, a szczególnie w Eucharystii. Można nawet stwierdzić, że bez przyjęcia Słowa mówiącego Boga nie ma pełnego uczestnictwa w liturgii. Przy ambonie dokonuje się decyzja, na ołtarzu składa się złożoną ofiarę podjętej decyzji. To ofiarowanie upoważnia do uczestnictwa w uczcie – Komunii eucharystycznej, będącej zarazem umocnieniem na realizację podjętej przemiany serca czy złożonej obietnicy budowania lepszego świata.

Ambona staje się zatem ołtarzem ludzkiego umysłu i serca, gdzie przyjmując polecenie Stwórcy, składa się dotychczasowy sposób rozumowania i postępowania, a przyjmuje nowy, nadprzyrodzony, pochodzący od Boga i prowadzący do pełni człowieczeństwa. Wymaga to często radykalnego zerwania z przeszłością i rozpoczęcia nowego etapu życia w Chrystusie.

Przy ambonie podejmuje się więc decyzję – osobisty dar wewnętrznej ofiary, który później złożony zostanie na ołtarzu Zbawiciela. Znamienne są słowa św. Pawła: „*Lecz jak zawsze tak i teraz, z całą swobodą i jawnością Chrystus będzie uwielbiony w moim ciele: czy to przez życie, czy przez śmierć*” (Flp 1,20). Dopiero tak usposobiony wierny przystępuje do stołu ofiary Chrystusa, gdyż **pierwszym darem składanym Bogu jest posłuszeństwo Jego woli**.

Niedoścignym przykładem pozostaje dla nas zawsze Pan Jezus, który „*ogolcił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej*” (Flp 2, 7-8). Do takiej postawy współofiarowania zachęca nowy mszał, gdzie czytamy: „*Sprawując tę pamiątkę – Mszę św. – Kościół, zwłaszcza tu i teraz gromadzony w Duchu Świętym, składa Ojcu nieskalaną Ofiarę. Kościół dąży do tego, aby wierni ofiarowali nie tylko niepokalaną Hostię, lecz także uczyli się składać samych siebie w ofierze i aby z dnia na dzień przez pośrednictwo Chrystusa coraz ściślej jednoczyli się z Ojcem i między sobą, by w końcu Bóg był wszystkim we wszystkich*” (OWMR, 79b).

Składając samych siebie w ofierze przez pośrednictwo Chrystusa oznacza, że należy podejmować Jego postawę posłuszeństwa. Posłuszeństwo słowu Bożemu jest posłuszeństwem w wolności. Bóg ułatwia człowiekowi słuchanie Jego słowa, pozostawił bowiem w człowieku „możność posłuszeństwa”, przyjęcia objawienia. Człowiek, który słucha Słowa, otrzymuje od Boga łaskę dania odpowiedzi w wierze. Wymaga to od nas postawy całkowitego otwarcia się na propozycję pełnej komunii z Bogiem i zdania się na Jego wolę.

Śłuchanie słowa Bożego

Objawienie Boże nie zamyka się w treści. Jest obecnością, mocą. W objawieniu Bóg wychodzi do człowieka, chce nawiązać z nim dialog, otwiera się na związki z człowiekiem, „zaprasza i przyjmuje go do wspólnoty ze sobą”. Człowiek staje się partnerem Boga, Jego współpracownikiem.

Objawienie jest komunią miłości, jest postawą modlitwy, „*rozmową pomiędzy Bogiem a czło-*

wiekiem. Gdyż do Niego przemawiamy, gdy się modlimy, a Jego słuchamy, gdy czytamy Boskie wypowiedzi” (KO, 25).

Właściwie całe Pismo Święte można określić słowem „szema” (słuchaj) – „*Schema Jisrael*”. W Nowym Testamencie słuchanie jest ukierunkowane na osobę Jezusa, Syna Bożego: „*To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!*” (Mt 17,5). Jak cała egzystencja Izraela opierała się na słuchaniu słowa Bożego, tak i Kościół Chrystusowy jest Kościołem słuchania, słowo Boże stanowi pokarm dla wierzących, które w liturgii staje się ciałem.

Aby usłyszeć, trzeba zamilknąć. Milczenie jest modlitwą, w której działa Duch Święty. Jonasz przebywał trzy dni i trzy noce we wnętrzu ryby (Mt 12,40), aby potem zrozumieć, czego Pan od niego wymaga.

Wierzący to ten, kto z wiarą słucha słowa Bożego. Ten, kto słucha, potwierdza obecność tego, kto mówi, i chce nawiązać z nim relację. Kto słucha z ufnością, otwiera się na tego, kto mówi. Chętne słuchanie słowa Bożego, „słuchanie z sercem”, z czcią i zrozumieniem jest łaską. Słowo Boże przemienia życie tych, którzy podchodzą do niego z wiarą. Stanowi niewyczerpane źródło, każdego dnia jest nowe. Aby tak było, potrzeba wiary, która otwiera na słuchanie. Ono z kolei nie oznacza jedynie wysłuchiwanie zdań biblijnych, lecz duchowe ich rozważanie, wymaga wiary i musi się dokonywać w Duchu Świętym (por. *Instrumentum laboris*, nr 24).

Śłuchanie, wsłuchiwanie się w słowo Boże to długotrwały proces. Uczymy się słuchania słowa Bożego podobnie jak słuchania muzyki. Im częściej słucha się muzyki, tym głębiej się ją odkrywa, tym „więcej się słyszy”. Aby usłyszeć głos Boży i Boską muzykę, trzeba dostroić fale własnego życia do Boskiej częstotliwości. Boga – Jego muzykę, Jego słowo, Jego bliskość – słyszy się tylko wtedy, kiedy odbiera się na częstotliwościach, którym na imię miłość. Słowo Boże w swojej pełni brzmi jak duchowa symfonia, w której każdy dźwięk jest potrzebny, abyśmy usłyszeli piękno i sens całości, abyśmy rozpoznawali jej takty w melodii własnego życia.



Moc słowa Bożego i jego znaczenie w naszym życiu

Słowo Boże czytane w czasie każdej Mszy św. stanowi mowę Pana Boga skierowaną do nas, stosownie do naszej aktualnej sytuacji życiowej. Przez to Słowo Bóg nas naucza, mówi nam, na co w naszym życiu powinniśmy zwrócić uwagę, podpowiada, w jaki sposób powinniśmy układać nasze życie, co w nim zmienić, poprawić. Słowo Boże oświeca nasze życie. Wysłuchując się w nie, pozwalamy, aby stawało nam pytania, wskazywało kierunek, kształtowało. Kiedy w takim duchu zaczynamy czytać słowo Boże, wtedy ono może „czytać nam” nasze życie. Jest to czytanie, które dokonuje się we dwoje: „serce w serce” z Bogiem.

Czasami wydaje się nam niezrozumiałe, niedotyczące naszej egzystencji, abstrakcyjne, niedziałające. To tylko nasze wrażenia. Jeśli go nie rozumiemy, to znaczy, że domaga się od nas choćby trochę wysiłku, żeby je pojąć.

W Liturgii Godzin czytamy: „*Istnieje zatem Słowo u Ojca, Słowo w przepowiadaniu i Słowo w sercu. Duża litera w pisowni wyrazu <<Słowo>> wskazuje na Chrystusa Pana przyjmowanego i On też ma moc przemiany serca ludzkiego, «żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny»* (Hbr 4, 12)”.

„*To Słowo, gdy jest głoszone, udziela zewnętrznie przyjmowanemu słowu wewnętrznej mocy. Przez nie umarli odzyskują życie i odradzają się synowie Abrahama. Żywe jest przeto Słowo w sercu Ojca, żywe na ustach głoszącego, żywe w sercu tego, kto wierzy i miłuje. /.../ Skuteczne jest, gdy działa, skuteczne, gdy jest przepowiadane. Nie powraca nigdy bezowocnie, ale wydaje owoce wszędzie, dokądkolwiek jest posłane. Jest skuteczne i «ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny», gdy się je przyjmuje z wiarą i miłością. Cóż bowiem niemożliwego dla człowieka, który wierzy? Albo cóż uciążliwego dla tego, kto miłuje? Kiedy to Słowo przemawia, Jego głos przenika serce jak ostra strzała wysłana z łuku mocarza i jak gwoździe wbijane głęboko, dosięga najskrytszych tajników duszy. To Słowo jest «ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny», skuteczniejsze niż jakakolwiek moc i potęga, przenikliwsze niż wszelka wiedza i rozumowanie człowieka, trafniejsze niż jakakolwiek mądrość ludzka i uczone przemawianie.*” /z traktatów Baldwina, biskupa kantuaryjskiego (Traktat 6)/

Warto uświadomić sobie powagę chwili, wewnętrznie się mobilizować i stawiać Panu Bogu podstawowe pytanie: „*Co Ty, Panie, chcesz mi dziś przez to Słowo powiedzieć?*” Jeżeli przychodzę z wiarą na Eucharystię, jeżeli chcę spotkać i usłyszeć Pana Jezusa, to Duch Święty, który zna moje życie, zna moje serce, sprawi, że usłyszę słowa, które przeznaczone są dla mnie. Jeśli panuje we mnie pragnienie słuchania Boga, to jest niemożliwe, by Jego słowo mnie nie dotknęło. Może nie wszystko zrozumieni, ale słuchając pozwalam, by to słowo się we mnie zakorzeniło, by było we mnie skuteczne. Skuteczność słowa charakterystycznie podkreśla prorok Izajasz (55, 10-11): „*Podobnie jak ulewa i śnieg spadają z nieba i tam nie powracają, dopóki nie nawodnią ziemi, nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju (...), tak słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierv nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyslnie swego posłannictwa*”. Słowo Boże nigdy nie wraca do Boga, zanim nie „użyjni” człowieka.

Jeśli więc chcemy, aby słowo Boże zapuściło w nas korzenie i wydało owoc, otwórzmy się na jego moc, aby spełniły się na nas słowa Chrystusa: „*Jeżeli we mnie trwać będziecie, a słowo moje w was, poproście o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni*” (J 15, 7-8). Słuchajmy więc słowa Bożego, które rozbrzmiewa w świątyni, sięgajmy do lektury Pisma Świętego w domu, zabierajmy w podróż, choćby księgę Nowego Testamentu. Z uwagą wsłuchujmy się w Słowo Boga, które jest mocą, które jest życiem, które jest Jego dyskretną obecnością. To sam Jezus mówi do nas, gdy je czytamy i rozważamy. To zawsze aktualne słowo życia, a jego treść zawiera w sobie wielkie bogactwo, choćby ono było tak związane jak wezwanie z dzisiejszej Ewangelii: „*Jego słuchajcie*”. Dostosowanie życia do tego jednego wezwania może je całkowicie przemienić. Słowo Boże ma bowiem szczególną moc przemiany człowieka. ▶

► **„Błogosławieni, którzy słuchają
słowa Bożego i zachowują je”**

(Łk 11,28)

Maryja prawdziwie jest błogosławiona między niewiastami jako ta, która uwierzyła, dała posłuch słowu Bożemu, przeobłąła je w ciało. W ten sposób stała się Matką tych wszystkich, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je. Od Niej możemy się uczyć słuchania i przeżywania słowa Bożego w życiu. Pismo Święte mówi o Matce Bożej: „*Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu*” (Łk 2,19). Razem z Nią i tak jak Ona powinniśmy słuchać i przyjmować słowo Boże w czasie Mszy św., wtedy na pewno nie wróci ono bezowocne do Boga.

Bóg przychodzi, aby oczyszczać i zbawiać mocą swego Słowa. Człowiek może przyjąć słowo Boże, może je wypełnić w życiu, może też je zlekceważyć, odrzucić. Tego, który je przyjmie, może przemienić: grzesznika uczynić świętym. Czy gotów jestem otworzyć serce, umysł, sumienie na moc tego Słowa, które może mnie przemienić?

„*Mów do mnie, Panie, bo służa Twój słucha...*”.
Niech te słowa staną się modlitwą tych, którzy pragną usłyszeć, co chce im powiedzieć Bóg.
„*Kto ma uszy, niechaj słucha!*”

*Ojcze, jestem tu, by Cię słuchać.
Boże, chcę z uwagą słuchać Twojego Słowa.
Niech Twój Święty Duch oczyści
wnętrze mojego serca,
aby Twoje Słowo wzrastało, rozwijało się
i przyniosło obfity owoc na glebie mojego życia.
Panie, przymnóż nam wiary.*

Ania i Zbyszek Kozikowscy
Konsultacja: ks. dr Waldemar R. Macko

Modlitwa serca

*Panie, naucz mnie szukać Cię
i ukaż mi się, gdyż Cię szukam.
Nie mogę Cię szukać,
jeśli Ty mnie nie pouczysz,
i nie mogę Cię znaleźć,
jeśli Ty mi się nie objawisz.
O Panie, spraw,
abym szukał, pragnąc Cię,
abym pragnął, szukając Cię,
abym znalazł, kochając Cię,
abym kochał, znajdując Cię.*
(św. Anzelm)